

Paweł Rojek: Jaka sztuka polska dziś, taka Polska jutro

Najczęściej uważa się, że najpierw trzeba zabrać się za gospodarkę, a dopiero później można zająć się kulturą



Najczęściej uważa się, że najpierw trzeba zabrać się za gospodarkę, a dopiero później można zająć się kulturą

Tymczasem jest dokładnie na odwrót. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego ma decydujące znaczenie dla losów Polski - pisze Paweł Rojek*.

„Jaka sztuka dziś, taka Polska jutro”. To hasło wymyślone przez Cezarego Bodzianowskiego stanowiło tytuł niedawnej wystawy, zorganizowanej przez Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Pałacu Prezydenckim. Hasło nawiązuje oczywiście do peerelowskiego sloganu, w którym była mowa o pracy, a nie o sztuce, wskazuje jednak na bardzo często niedostrzegany związek między stanem kultury a stanem społeczeństwa.

Najczęściej uważa się, że najpierw trzeba zabrać się za gospodarkę, a dopiero później można zająć się kulturą. Tymczasem jest dokładnie na odwrót. Polska jest doskonałym przykładem tej zależności. To nie jest tak, że niski poziom kulturalny Polski wynika z niskiego poziomu gospodarczego, ale właśnie zaniedbania w sferze „nadbudowy” doprowadziły do zapaści w sferze „bazy”. To bowiem brak dyskusji w sferze idei i ignorowanie wspólnych symboli oraz wartości poskutkowały realizacją niekorzystnego dla nas modelu imitacyjnej modernizacji.

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego ma więc decydujące znaczenie dla losów Polski. Kultura jest świadomością społeczeństwa, a artyści dostrzegają i wyrażają problemy, które dopiero później stają się widoczne i zrozumiałe dla innych. Co więcej, to właśnie kultura wchodzi dziś na obszary opuszczone przez coraz bardziej instrumentalnie traktowane naukę i politykę, stając się polem dyskusji decydujących o sposobie rozumienia nas samych i świata. Wreszcie, kultura może i powinna tworzyć oraz wzmacniać symbole i wartości jednoczące wspólnotę narodową. Spróbuję krótko przedstawić kilka przykładów działań na tych trzech płaszczyznach.

Artyści są, jak powiadał Ezra Pound, antenami gatunku. Naród, który nie dba o to, co dostrzegli artyści, chyli się ku upadkowi. W 1994 r. Alicja Żebrowska zrealizowała głośne wideo „Grzech pierworodny”. Film pokazuje drastyczne operacje dokonywane na ciele kobiety, których rezultatem jest wyłonienie się z niego nowoczesnej lalki Barbie. Dzieło było odczytywane niemal wyłącznie w kluczu feministycznym, w istocie jednak można je rozumieć znacznie szerzej, jako opowieść o polskiej transformacji. Umęczone i brutalnie przedstawione ciało kobiety jest metaforą Polski podlegającej normalizacyjnym zabiegom, których celem jest przekształcenie jej na wzór naszych wyobrażeń o Zachodzie, symbolizowanych przez lalkę. Co ciekawe, w tym samym roku tak właśnie rozumiana Barbie była kluczowym elementem performance’u Zbigniewa Warpechowskiego, w którym artysta pociął ją na kawałki polską szablą. Te pojawiające się na polu sztuki intuicje, odpowiadające stłumionemu doświadczeniu wielu Polaków, dopiero dekadę później zostały wyrażone w bardziej dyskursywny sposób przez naukowców, publicystów i polityków. Dlatego uważam, iż polityka kulturalna państwa powinna dbać nie tylko o to, by artyści mogli swobodnie wyrażać swoje intuicje, lecz także o to, aby ich dzieła były jak najszerszej dostępne i dyskutowane.

Ministerstwo Kultury od lat prowadzi bardzo ważny program wsparcia dla czasopism społeczno-kulturalnych. Nasze miesięczniki i kwartalniki stanowią niezmiernie bogatą i różnorodną sferę, w której toczą się istotne dla Polski debaty, z różnych powodów niepodejmowane w sferach akademickich, politycznych czy medialnych. Formuła pism społeczno-kulturalnych pozwala na zajmowanie się różnymi kwestiami, nie tylko wąsko rozumianą sztuką. Niestety, ta ostatnia nisza swobodnej i głębokiej debaty jest coraz bardziej ograniczana. Nie chodzi tylko o to, że pewne ważne

nurty ideowe w ogóle nie otrzymują wsparcia, lecz także o to, że w zeszłym roku zmieniono formułę całego programu, dążąc do wyłączenia z niego pism zajmujących się kwestiami społecznymi i politycznymi. Jest to bardzo niepokojące, ponieważ w ten sposób odrywa się kulturę od szerszego kontekstu i pozbawia ją znaczenia. Co więcej, brak wsparcia ze strony państwa, powiązany z silną obecnością zagranicznych instytucji, może prowadzić do sytuacji, w której dyskusja w Polsce ożywiana będzie np. przez konkurujące ze sobą niemieckie fundacje.

Jednym z najciekawszych wystąpień na 7. Biennale Sztuki w zeszłym roku był projekt Łukasza Surowca „Berlin Birkenau”. Artysta zorganizował wielką akcję przesadzenia około trzystu młodych drzew z okolic obozu koncentracyjnego w Brzezince do Berlina. Brzoźki posadzone w różnych miejscach miasta stały się żywym pomnikiem ofiar III Rzeszy. W tym doskonałym projekcie udało się połączyć pamięć, odpowiedzialność, przyrodę i zaangażowanie wielu ludzi. Problem polega na tym, że pierwotny pomysł Surowca – o czym mało kto wie – był inny. Brzozy miały być posadzone w Warszawie, a nie w Berlinie, a pochodzić miały z okolic Katynia, a nie Brzezinki. Ten niezwykle projekt miał w pierwotnym zamyśle służyć polskiej, a nie niemieckiej pamięci. Tyle że polskie instytucje nie były zainteresowane jego wsparciem. Podobny los spotyka nowy projekt Alicji Żebrowskiej, która ostatnio zajęła się kwestiami historycznymi. Polskie państwo nie znalazło funduszy na jej nowatorski film o rzezi wołyńskiej. Wsparcie takich projektów, łączących sztukę nowoczesną z wspólnymi dla Polaków symbolami i wartościami, powinno być priorytetem rządu. Sztuka wyrażająca nasze doświadczenie może stać się elementem integrującym społeczeństwo, może też być o wiele bardziej interesująca dla świata niż sztuka naśladowująca obce wzory i dostosowująca się do obcych agend.

Wskazałem na trzech przykładach najważniejsze funkcje polityki kulturalnej, którym odpowiadają trzy kierunki działania ministerstwa. Po pierwsze państwo powinno roztropnie wspierać swobodną aktywność artystyczną, która stanowi ważny element samoświadomości społecznej, i pomagać w jej rozpowszechnianiu. Temu zadaniu odpowiada mecenat państwa i instytucje muzealne oraz edukacyjne. Po drugie w kompetencji MKiDN nieoczekiwanie znalazła się kluczowa kwestia dyskusji intelektualnych o zagadnieniach społecznych i kulturalnych. Ministerstwo nie powinno rezygnować z wspierania tych inicjatyw, które małym kosztem pozwalają utrzymywać sferę różnorodnych dyskusji. Wreszcie trzecim kierunkiem jest realizacja – w sferze artystycznej, edukacyjnej i intelektualnej – wspólnotowej agendy. Państwo ma prawo i obowiązek wspierać inicjatywy, które służą dobru wspólnemu, podtrzymują polską tożsamość i odwołują się do podzielanych przez Polaków wartości.

Omówione przeze mnie społeczne funkcje kultury pokazują, że polityka kulturalna może mieć realny wpływ na to, jak rozumiemy samych siebie i jak działamy. Ostatecznie to kultura rozstrzyga o wszystkim. Dlatego właśnie bez muzeów nie będzie autostrad. Związek ten doskonale rozumiał Lech Kaczyński, którego koncepcja modernizacji obejmowała nie tylko budowę autostrad, lecz także nowych muzeów. Dziś los niedokończonych dróg dzieli Muzeum Sztuki Nowoczesnej, wciąż pozbawione stałej siedziby.

Paweł Rojek

Tekst z Rebelya.pl

Rozszerzona wersja tekstu ukazała się w „Nowym Obywatelu”.